

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnoszeniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę, miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zaskładzie, strajków lub t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, ul. Kościuszki 5. Tel. 126.
Ogłoszenia 12 groszy wiersz milim., na stronie 5 lin. ; Reklamy na stronie 4 lin., na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadświat” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rokopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmują się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 118.

Wągrowiec, wtorek, dnia 10 października 1933 r.

Rok VIII

Hołd Polski Odrodzonej bohaterskiemu zwycięzcy z pod Wiednia Imponujący przebieg uroczystości krakowskich

Kraków, 9. 10. Uroczystości piątkowe rozpoczęły się pontyfikalną Mszą św. odprawioną w kościele garnizonowym przez ks. biskupa polowego Gawlinę, w asyście licznych duchowieństwa wojskowego. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent R. P., który po przejściu przed frontem kompanii honorowej 20 p. piechoty powitał został u wrót świątyni przez ks. biskupa Gawlinę przy dźwiękach hymnu narodowego odegranego przez orkiestrę 20 pp. Przybyli również członkowie rządu z Premierem Jędrzejewiczem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Sławek, p. Marszałkowska Piłsudska, liczna generalicja, miejscowi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Nawiązując do wspomnień historycznych, dziekan DOK. 5 ks. Zapala wygłosił podniosłe kazanie. W czasie nabożeństwa szereg utworów religijnych wykonał chór cecylijański i orkiestra krakowskiej kasy chorych.

W tym samym czasie Błonia krakowskie i okoliczne polaapełniły nieprzebrane rzesze publiczności, zajmując miejsca bądź na trybunach bądź na specjalnie wyznaczonych miejscach stojących.

Na krakowskich Błoniach

Błonia przedstawiały widok niezwykle malowniczy. Ustawiono honorowe trybuny dla dostojników państwa, korpusu dyplomatycznego oraz trybuny dla publiczności, która w liczbie przeszło 15 tys. szczególnie je wypełniła. Naprzeciw trybun ustawili się niezliczone delegacje organizacji byłych wojskowych i zrzeszeń społecznych, ze Związkiem Legionistów i Związkiem Strzeleckim na czele, z licznymi pocztami sztandarowymi i orkiestrami. Wszystkie wzniesienia, okalające Błonia, wypełniły tłumy publiczności, której cyfrę obliczają na przeszło 100 tysięcy osób.

Imponująco przedstawiał się Kopiec Kościuszki, na którym powiewały na wysokim maszcie flagi narodowe, oraz proporzyczki pułków, które biorą udział w rewji.

Trybuna Pana Prezydenta Rzplitej oraz trybuny honorowe dla członków przedstawicieli sejmu, senatu, korpusu dyplomatycznego; ozdobione były stylizowanymi olkami, strzeleckimi i festonami z zieleni.

Poniżej trybuny P. Prezydenta ustawiono trybunę dla Marszałka Piłsudskiego, nad którą widniał Orzeł Biały na tle barw państwowych.

Naprzeciwko trybuny ustawiono się do przeglądu 12 pułków kawalerji.

Około godz. 10-tej przybyli na plac rewji przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, członkowie rządu, marszałek sejmu dr. Switalski, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, prezes Walery Sławek, z liczną grupą posłów i senatorów BBWR, duchowieństwo z ks. metropolitą Sapieha, ks. biskup polowy Gawlina, korpus dyplomatyczny, z ambasadorem Francji Larochem na czele, generalicja,

attache wojskowi (między innymi attache wojskowy Z. S. R. R. gen. Lepin i attache wojskowy Niemiec gen. Schindler), przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą Kwaśniewskim i prezydentem miasta Kaplickim, weterani z 1863 r. itd. Przybyła również p. Marszałkowska Piłsudska z córkami. Trybuny prasowe przepełnione. Wśród dziennikarzy obecnych

P. Prezydent Rzplitej i p. Marszałek Piłsudski na honorowych trybunach

Przyjeżdżający na Błonia Marszałek Piłsudski witany był długo nie milknącymi entuzjastycznymi okrzykami. Niezwykle podniosły był moment, gdy auto, wiozące Marszałka Piłsudskiego zbliżyło się do trybun. Wszyscy obecni odkryli głowy, powstając z miejsc i zgotowali Wodzowi Narodu żywiołową owację.

W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, a z ust publiczności wyrwał się potężny okrzyk „Niech żyje”.

Marszałek Piłsudski odebrał raport od głównodowodzącego defiladą generała Dreszera następnie kolejno przejeżdżając wzdłuż długiej linii pułków odebrał raport od poszczególnych dowódców.

Po skończonym przeglądzie Marszałek Piłsudski wysiadł z samochodu i udał się na specjalnie przygotowaną dla niego trybunę. I znowu zerwały się na całych Błoniach okrzyki, na czele Marszałka Piłsudskiego, które trwały dłuższy czas. Po przeglądzie Marszałek Piłsudski udał się do parku „Juwenia”, gdzie podejmował dostojników państwa, generalicję i wyższych wojskowych, oraz attache wojskowych państw zagranicznych śniadaniem.

P. Marszałek był w doskonałym humorze i prowadził ożywioną rozmowę z swoim otoczeniem i attache wojskowymi.

O godz. 12,40 Marszałek Piłsudski opuścił park „Juwenia” i zajął miejsce na specjalnej trybunie w oczekiwaniu na przyjazd Pana Prezydenta.

O godzinie 12,45 witany owacyjnie przez tłumy publiczności, przy dźwiękach hymnu państwowego, przybył na Błonia P. Prezydent, w towarzystwie dowódcy OK. krakow-

skiego, gen. Łużyńskiego i jego swity.

P. Prezydent zajął miejsce w loży defilady, generał dywizji Orlicz-Dreszer, który przed frontem odebrał raport od poszczególnych dowódców.

O godz. 12,30 zapanowało na trybunach podniecenie w oczekiwaniu

przyjazdu Marszałka Piłsudskiego, który też o godz. 12,45 ukazał się, jadąc samochodem w towarzystwie szefa biura inspekcji płk. Warthy.

Po prawej stronie trybuny Marszałka Piłsudskiego ustawili się długim szeregiem generalicja, z inspektorem armji gen. Osińskim na czele, oraz wszyscy akredytowani attache wojskowi w Polsce.

Defilada kwiatu wojska polskiego 12 pułków kawalerji klusem przeciągnęło przed najwyższymi dostojnikami Rzplitej

Na czele 12-tu pułków kawalerji jechał inspektor armji generał dywizji Dreszer a za nim ciągnęły klusem długie szeregi pułków kawalerji.

Publiczność przyjmowała defiladę ułanów entuzjastycznie. Przejeżdżające pułki chyliły sztandary przed Prezydentem Rzplitej i Marszałkiem Piłsudskim.

Niewidziana dotychczas w tej ilości defilada pułków kawalerji, doskonała postawa i wygląd defilujących ułanów na zgromadzonych tłumach wywarła głębokie i niezatarte wrażenie.

Po skończonej defiladzie żegnany entuzjastycznymi okrzykami wielkich tłumów publiczności Pan Prezydent oraz P. Marszałek Piłsudski opuścili plac rewji, udając się do swoich apartamentów.

W dostojnych murach Waweli

Tymczasem szwadrony honorowe pułków kawalerji, odznaczonych orderami Virtuti Militari a więc 1-go pułku szwoleżerów, 7-go pułku ułanów i 15-go pułku ułanów z Poznania oraz szwadron honorowy 20-go pułku ułanów im. Jana Sobieskiego — odjechały na Wawel, aby asystować przy uroczystości złożenia hołdu prochom króla Jana Sobieskiego.

Przed wejściem do katedry na Wawelu zebrali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Frontem do katedry ustawili się szwadrony honorowe 1-go pułku szwoleżerów. Na dziedzińcu stanął 7-my pułk uła-

nów, a dalej dwa następne pułki. Przed wejściem do katedry ustawili się generalicja i wyżsi wojskowi z gen. Osińskim i gen. Berbeckim, oraz wiceministrami spraw wojskowych gen. Fabrycem i gen. Sławojem-Składkowskim na czele. Przyległe ulice zaległy tłumy publiczności.

Tymczasem w katedrze zgromadzili się przedstawiciele rządu marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, attache wojskowi, władze cywilne i wojskowe oraz duchowieństwo.

U wejścia do katedry oczekiwał przybycia p. Prezydenta Rzplitej ks. metropolita Sapieha.

O godz. 14,10 przybył do katedry p. Prezydent Rzplitej, w otoczeniu p. premiera Jędrzejewicza i członków domu cywilnego i wojsk. Powitany u progu przez arcybiskupa ks. metropolitę Sapieha Pan Prezydent Rzplitej wszedł do wnętrza świątyni. Chór katedralny odśpiewał „Bogato dzicie”.

Pan Prezydent zeszedł następnie do krypty Króla Jana Sobieskiego w otoczeniu ks. metropolity Sapiehy, premiera Jędrzejewicza i swity.

O godz. 14,25 przyjechał na Wawel p. Marszałek Piłsudski.

Ustawiony przed katedrą szwadron honorowy sprezentował broń. P. Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem starszyzny oficerskiej. Ubrany był w szaro-niebieski mundur z wielką wstęgą orderu Virtuti Militari.

P. Marszałek wkroczył do katedry na czele oddziału, złożonego z 24 generałów i wyższych wojskowych. Po przekroczeniu progu, świątyni oddział dowodzony przez p. Marszałka Piłsudskiego skierował się do krypty przeszedł na dół.

Nad sarkofagiem Jana Sobieskiego P. Marszałek Piłsudski złożył hołd prochom bohaterskiego Króla.

P. Marszałek złożył hołd i rozwiązał oddział.

P. Marszałek Piłsudski udał się następnie przed ołtarz główny. Ks. metropolita Sapieha w otoczeniu licz- nego kleru odprawił Te Deum.

Po odprawieniu modłów wszyscy obecni odśpiewali „Boże coś Polskę”.

(Dokończenie na stronie czwartej)

Historyczne słowa p. Marszałka

...W imieniu wojska składam hołd Wielkiemu Wodzowi

Następnie zwracając się do p. Prezydenta p. Marszałek Piłsudski powiedział następujące słowa: „Panie Prezydencie Rzplitej! W imieniu wojska składam hołd królowi polskiemu Janowi III Sobieskiemu, wielkiemu wodzowi, który odnosił wspaniałe zwycięstwa”. P. Marszałek Piłsudski wydał następnie oficerom rozkaz: „Baczność!”. W tym momencie p. Marszałek Piłsudski w postawie na baczność, salutując, trwał przez dłuższy czas nieruchomo przed sarkofagiem króla Jana III.

Jednocześnie odezwał się potężny Dzwon Zygmunta i uderzono w

dzwony we wszystkich świątyniach. Ustawione na walach i stóp Wawelu baterje ciężkich dział oddały 21 strzałów honorowych.

Wielkie skupienie panujące w tej chwili w katedrze wywarło potężne wrażenie.

Po złożeniu hołdu P. Prezydent Rzplitej wyszedł z krypty i udał się do prezbiterjum, gdzie zajął miejsce pod baldachimem. W chwili potem P. Marszałek Piłsudski wszedł do nawy bocznej na czele generalicji, i oddział prowadzony przez Marszałka Piłsudskiego — ustawił się w szeregu. P. Marszałek wydał rozkaz „Czapki

Niderlandy imć - pana Zagłoby

Nie tak to jeszcze dawne czasy, kiedy w prasie Stronnictwa Narodowego niemal codziennie czytywało się dłuższe i krótsze artykuły na tematy związane ze sprawą obronności państwa. Opinia publiczna nie zdążyła jeszcze zapomnieć osobliwego „smaku” tych artykułów, pełnych napaści na organizację przysposobienia wojskowego i związki byłych wojskowych, idące w pracy ręką w rękę z armią czynną, a nawet i napaściami na kierownicze organy tej armii, że rzekomo idą po linii „jednostronnego” i „partyjnego” (!) traktowania zagadnień obronnych wedle wskazań Józefa Piłsudskiego.

Armia czynna i rezerwa były przedmiotem, o którym się w „narodowej” prasie mówiło w najlepszym razie z przekąsem.

Aliści coś nagle odmieniło. Na tle znanych pogłosek, jakoby dzisiaj rząd francuski nosił się z zamiarem zredukowania swej siły zbrojnej do 200 000 ludzi, gazety „narodowe” naraz przypomniały sobie o istnieniu także i polskiej siły zbrojnej — i o dziwo, zaniepokoiły się srodze o to, żeby też Piłsudskiemu przypadkiem nie strzelił do głowy pomysł zredukowania również i polskiej armii.

Boć przecież, jak pisze „narodowa” prasa, „bezpieczeństwo Polski” — tak, jak gdyby cały świat nie wiedział, że jest właśnie naodwrot i że nie naruszalne bezpieczeństwo polskich granic jest gwarancją pokoju nie tylko Francji, ale i napewno co najmniej całej Europy.

A jest już, jak twierdzi „narodowa” prasa, najwyższy czas, żeby zapobiec nieszczęściu. Bo jak słychać, francuski minister Paul-Boncour i Rumun Titulescu już-już wybierają się do Warszawy poto, by

„przeprowadzić u nas rozmowy na temat redukcji armii, których w naszym imieniu dokonał w Genewie rząd Daladier’a”.

Paul-Boncour i Titulescu, w imieniu Polski redukujący polską armię, to doprawdy kawał, nad którym niewiedomo co robić: — śmiać się czy płakać.

Był taki jegomość, co to królowi szwedzkiemu ofiarował Niderlandy. Nazywał się Zagłoba. Ale Zagłoba zrobił to dla żartu. Był zbyt inteligentny na to, by wierzyć w realność wygłoszonej przez siebie bzdury.

Różnica jest ta, że pp. publicyści ze Str. Narodowego zaoferowali rządowi Daladier’a sprawę redukcji armii polskiej — na serio.

Ukaranie nowych zbrodni O. W. P.

Organizatorzy ekscesów antyżydowskich w więzieniu

Płock, 9. 10. Z Wyszogrodu donoszą: W tutejszym sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko Cezaremu Chyczewskiemu, Feliksowi Kiedrowskiemu i Eugeniuszowi Kopce, byłym członkom OWP, którzy w dniu 6 czerwca br. rozsiewali wieści, że w Sochaczewie żydzi zamordowali chrześcijankę, co posłużyło za pretekst do bicia szyb w domach żydowskich. Wszyscy trzej wyrokiem sądu skazani zostali na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu i 100 zł grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Jak w średniowieczu Uboga rodzina rolnicza w pow. tczewskim ofiarą zabobonu

Mimo wielkiego postępu cywilizacji, cechującego naszą epokę, wśród ludności wiejskiej, tu i ówdzie spotyka się jeszcze przejawy najciemniejszego zabobonu, wywołujące w naszej wyobraźni obrazy dawno minioniej przeszłości.

Wiara w zaklęcia, wypędzanie złego ducha, czary itp. przedziwne praktyki tłucze się po dziś dzień jeszcze wśród ciemnego ludu, dając obfite nieraz żerowisko różnym oszukańczym jednostkom, spekulującym na głupocie i łatwowierności ludzkiej.

Wypadek tego rodzaju wydarzył się ostatnio we wsi Królów Las w powiecie tczewskim. Do jednego z

miejscowych niezamożnych gospodarzy niejakiego Kołodziejskiego przybyły dwie cyganki i dowiedziawszy się o różnych troskach trapiących biedną rodzinę, oświadczyły gotowość radykalnego ich usunięcia i sprowadzenia na nią niezmaconego błogostanu. Oczywiście miało się to stać za pomocą tajemniczych czarów, władzą których rzekomo posiadały obie cyganki.

Pocziwy gospodarz uwierzył w brednie ciemnokoch cór koczowniczego plemienia i zgodził się poddać czarodziejskiemu zabiegowi. Wówczas cyganki rozkazały mu zebrać całą znajdującą się w domu garderobę i bieliznę i wraz z posiadaną gotówką złożyć u podnóża jednego z pobliskich drzew. Gdy domownicy znieśli pod wyznaczone drzewo cały swój przyodziełek oraz wszystkie, będące w ich posiadaniu pieniądze w kwocie 125 zł, cyganki zakopały je w obecności gospodarzy głęboko w ziemię, zapowiadając, że czary wymagają, aby leżały tam do następnego dnia.

Zabobonna rodzina nie powążyła się oczywiście tknąć tego miejsca, kryjącego jej dobytek i ufała w potęgę cygańskiej czarnej magii, ułożyła się tego dnia do snu z niezłomną wiarą, że oto zaświata dla niej nowy okres życia, pełen szczęścia i radości.

Im większe były nadzieje, tem bardziej gorzki okazał się zawód. W nocy, gdy rodzina Kołodziejskich spoczywała błogim snem, śniąc cudną wizję przyszłości w postaci wozów naładowanych zbożem, korowodu lśniących mlecznych krów, odkarmionych wieprzy, wołów, ptactwa wszelkiego rodzaju itd. dwie smagłe „czarownice” zakradły się pod „cudotwórcze” drzewo, wykopaly ukryte pod nim pieniądze i gospodarską chudobę, poczem ulotniły się w nieznanym kierunku.

Następnego dnia biedny kmieć z przerażeniem przekonał się, że padł ofiarą własnej głupoty, uczynił więc czempredziej jedyną w tej całej historii rozsądną rzecz — zawiadomił policję. A że wobec władzy wszelkie czary są bezsilne, więc istnienie prawdopodobieństwa, że obie cyganki wcześniej czy później odpowiadzą za krzywdę wyrządzoną ubogim pocziwcom.

podobne nienormalności zdarzają się stosunkowo dosyć często.

Wyprawa admirała Byrda osiadła na ogromnej ławicy piaskowej

Wilmington, (Północna Karolina) 9. 10. Otrzymano tu sygnał od wzywającego pomocy statku

Umysłowo chora dziewczyna więziona w chlewie

W tych dniach w Chojnicach odbył się proces sądowy przeciwko roln. Karolowi Bentzowi i żonie jego Annie ze wsi Lubińsk pod Cekcyńem, oskarżonym o to, że więzili przez 5 lat w chlewie razem z bydlętem swoją umysłowo chorą córkę.

Rozprawa wykazała, że córka Bentzów choruje już od 10-ciu lat, a obłąd jej ma cechy gwałtowności, tak, że w czasie gdy mieszkała jeszcze w domu razem z rodzicami, często demolowała meble, sprawiając rodzicom znaczne szkody. Nie mając środków, aby umieścić chorą w zakładzie, Bentzowie zdecydowali się wreszcie zbudować w chlewie ogrodzenie i tam na słomie umieścić córkę izolując ją w ten sposób od

otoczenia. Sąd stwierdził, że nie było to aktem okrucieństwa, gdyż chlew wietrzono, słomę często zmieniano, a chorej w ciągu dnia pozwolono wychodzić na powietrze, wobec czego rodziców nieszczęśliwej dziewczyny uniewinniono.

Ambasador St. Zjednoczonych zwiedza Polskę

Ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie, p. John C. Cudahy odbywa podróż po Polsce.

Parandowski — prezesem Penclubu Warszawa, 7. 10. Prezesem Penclubu polskiego został Parandowski.

Dwie głowy i trzy ręce Niezwykły noworodek

W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego czasopisma „Medici-

nische Klinik” znajduje się opis niezwykłego noworodka o dwóch głowach i trzech rękach. Matką dziecięcia jest 41-letnia zdrowa i normalna kobieta, która poprzednio miała troje zupełnie zdrowych dzieci.

Potworek urodził się pod narkozą w siódmym miesiącu ciąży. Ma on dwie głowy, położone obok siebie, pomiędzy nimi zaś wyrasta trzecia ręka. Dwie pozostałe ręce są umieszczone w normalnym miejscu. Jedna z nich ma tylko cztery palce. Również cztery palce posiada trzecia ręka, przyczem przypomina ona raczej łapkę szczura. Paznokcie mają kształt pazurków.

Należy uważać za szczęście, że dziecko (dziewczynka) urodziło się nieżywe. Obdukcja wykazała, że miało ono również dwa serca: jedno duże po prawej stronie i drugie małe po lewej.

Naukowa nazwa dla takich podwójnych potworków brzmi: Dicephalus. U ryb i niektórych amfibi

M. Mathey

Wąż pomiędzy kwiatami

POWIEŚĆ
(Ciąg dalszy)

— Lecz cóż miało go spowodować do ukrywania się — przerwała mu Dolores — nie był wcale ściganym, nikt go nie oskarża, wiesz przecież, a mnie ma za umarłą.

— To prawda. Lecz on sam wie, że popełnił zbrodnię i z pewnością stara się zatrzeć jej ślady. W innym razie, byłoby się nam już udało, w owych sześciu miesiącach, w ciągu których szukaliśmy go w Franche-Comte i tu w Paryżu, pochwycić go lub odkryć miejsce pobytu.

— Tak, masz rację, opowiadaj dalej..

— Zwróciłem się tedy do części miasta, leżącej wzdłuż bulwaru Belleville, ale i tu nie miałem początkowo lepszego skutku, mimo, że pilnie przglądałem się przechodniom; ten, którego szukałem nie pojawił się wcale, a tu godzina dziewiąta dochodzi i trzeba wracać. Zniechęcony wszedłem właśnie dla skrócenia drogi w ulicę Trois-couronnes, gdy wtem... przechodzi tuż obok mnie człowiek, na którego widok straciłem prawie przytomność z radości

i zdziwienia, bo mimo przebrania poznałem w nim Clermonta, gaucha. Był przebrany za zwyczajnego robotnika. — Czy on ciebie nie zauważył. Czy nie powziął podejrzenia?

— Nie sądzę. Wiesz przecież, że ani księża ani Clermont mnie nie znają, chociaż ja widziałem ich dość często, aby na wieczne czasy wbić sobie ich twarze w pamięć.

— I gdzie się udał? — zapytała Dolores.

— Widziałem, że wszedł do jednego z domów ulicy Trois-couronnes, pewnym i stanowczym krokiem, jak człowiek, który zna doskonale cel swej drogi, lub na którego czekają. Nie odważyłem się jednakowoż wejść za nim do owego domu, było bezpieczniejszym oczekiwać go w ulicy. Stałem już tak z godzinę, ciemno się zrobiło zupełnie i ulica stała się coraz pustszą i cichszą; zdawało się jakby wszyscy jej mieszkańcy spać się położyli, gdy nagle ta powszechna cisza przerwana została trzema wystrzałami z rewolweru; wystrzały zdawały się pochodzić z tego samego domu

w którym zniknął Clermont, a ponieważ znam mojego ptaszka, pomyślałem zaraz, że musi mieć coś wspólnego z tą kano nadą. Tymczasem ulica zawrzała; ze wszystkich stron zbiegali się ludzie zbudzeni odgłosem wystrzałów... wniósłbym się w tłum.

Podczas gdy przysłuchiwałem się głośnym rozmowom zgromadzonego tłumu, otworzyły się drzwi owego domu i wypadł z nich jakiś człowiek... był to odzwierciadły jak się później dowiedziałem, prosiąc obecnych, aby biegli po policję, bo popełniono u jednego z jego lokatorów morderstwo. Udało mi się weisnąć za nim nieznacznie i wniść na górę, za tłoczaczami się współlokatorami po schodach. W drodze oglądałem się pilnie za Clermontem, przypatrując się uważnie każdej twarzy. Nie było go pomiędzy nimi. Musiał zatem tkwić jeszcze w owym pokoju, w którym padły strzały. Umyśliłem dostać się tam koniecznie.

— I w jaki sposób dokonałeś tego? — Pomagałem ślusarzowi w wysadzaniu drzwi, udając umyślnie, jakbym wpadł z ustępującymi do środka drzwiami..

— I cóż zobaczyłeś? — Człowieka zabitego dwoma strzałami z rewolweru.

— I poznałeś w nim Coca — Trupią głowę?

— Tak, sennoro!

— Dziwna i zagadkowa sprawa — mruknęła Dolores. — Nie prawdąż i ty sądziłeś, że Coco jest w Ameryce.

— Zapewne niedawno przybył do Francji, teraz nie wątpię już, że Clermont jest jego mordercą.

— Spotkali się zapewne..

— Tak i Clermont obawiając się w nim zdrajcy, zamordował. Wątpię tylko aby to morderstwo wykonał jedynie na swój rachunek?

— Jakto, myślisz o księciu?

— Tak, sennoro. Clermont nie potrzebował obawiać się Trupiej Głowy, bo i cóż za korzyść mieć by mógł Coco z denuncjowania gaucha?

— Najmniej, masz rację Mono. Widzę teraz zupełnie jasno tę sprawę; z wszystkiego wypływa że księża i Clermont są jeszcze ciągle nierozdzielni przyjacielami, skoro tylko odnajdziemy Clermonta — mamy i księcia w naszej mocy.

— Nie powatpiewam o tem, sennoro.

— Lecz jeśli Clermonta zaaresztują, jakże się do niego dostaniemy?

— Nie zaaresztują go z pewnością.

— Jakto? czy miał czas uciec?

— Tak i ja mu w tem dopomogłem.

— Ty? wiesz więc gdzie przebywa?

— Nie wiem gdzie się znajduje w tej chwili, bo zapewne nie pozosaje już na miejscu gdzie go spotkałem, ale po nitce dojdziemy kłębka.

„Bear“, należącego do kontradmirała Byrda. Statek natknął się podobno na ogromną lawicę piaskową z której nie można się wydostać.

Na pomoc odpłynął parowiec „Modoc“. Kontradmirał Byrd nie znajduje się na pokładzie „Bears“. Zamierza on odpłynąć dopiero drugim statkiem, będącym w dyspozycji, organizowanej przez niego ekspedycji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 10 października. Franciszka Borg. Wschód słońca g. 5,51. Zachód g. 16,56. Wschód księżyca g. 20,34. Zachód g. 13,51. Środa, 11 października. Placydy i Zenajdy. Wschód słońca g. 5,52. Zachód g. 16,54. Wschód księżyca g. 21,42. Zachód g. 14,26.

Wągrowiec

Strzelcy subskrybowali bezzwrotną Pożyczkę Narodową. Piątkowe zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego zagałę utartym hasłem „Cześć“ prezes ob. Preuschoff, witając skarbnika Koła Przyjaciół Z. S. p. radcę Szyszkę. Odczytany protokół przez sekretarza ob. Jarczaka, przyjęto bez zmian. By zapoznać członków z nowym statutem odczytano pewną część tegoż. Sprawozdanie kasowe z ostatniego przedstawienia, które wykazało w dochodzie 129,20 zł, zdał skarbnik ob. Wzięch. Oddział subskrybował Pożyczkę Narodową w sumie 50 zł, bezzwrotnie. Obyw. prezes cytował nasz artykuł wstępny „Ich ofiara“, potępiając czyn posłów i senatorów endeckich, którzy zamiast subskrybować Pożyczkę Narodową, dali swe miesieczne gaże na cele partyjne. W następną niedzielę urządza Oddział na strzelnicę p. Rossy strzelanie o „Oznakę Strzelecką“ od godz. 13-tej poczynając. Od środy poczynając odbywać się będą od godz. 7-ej ćwiczenia w magazynie. W święcie PW. zdobył zespół marszowy I miejsce (plakietą, popiersie Marszałka Piłsudskiego). Świetlica otwarta będzie w środy od godz. 8—10-tej i niedziele od godz. 7—10-tej. POS zdobyło przeszło 50 strzelców. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“ zakończono zebranie.

Inwalidzi Wojenni R. P. odbyli swe plenarne zebranie w ub. niedzielę w sali Starej strzelnicy. Po zagajeniu przez prezesa p. Pakułę i podaniu porządku obrad odczytano protokół z ostatniego miesięcznego zebrania który przyjęto. Dalej p. Witucki odczytał pismo w sprawie Pożyczki Narodowej. Po obszernej dyskusji uchwalili Inwalidzi Wojenni subskrybować na Pożyczkę Narodową kwotę 350 zł. Stwierdzono, że na listę wyłożoną w biurze, Inwalidzi złożyli z dobrowolnych składek około 300 zł. Ponieważ wszyscy jeszcze obowiązku tego nie wypełnili a termin subskrypcji już minął, dlatego zarząd Związku Inwalidów Wojennych zakupił już obligacje na 350 zł, z tem, że gdy więcej dobrowolnych składek nie wpłynę, wtenczas resztę pieniędzy dołoży kasa Koła.

Ze ofiarość Inwalidów była szczerą, świadczyła o tem lista dobrowolnych składek.

Następnie odczytał p. Witucki kilka okólników które dotyczyły spraw ściśle wewnętrzno organizacyjnych. Przewodniczący referował sprawę zakupu węgla, którą się uskuteczni w najbliższym czasie za specjalną zniżką (mniej więcej 2 zł za centnar). Między sprawami wewnątrz-organizacyjnymi uchwalono na każdym zebrań odczytać protokół z zebrania zarządu. W wolnych głosach zabierali głos pp. Niespodziany, Grzechowiak, Król, Stelmazewski, Witucki, Pakuła i inni. Na tem wyczerpano porządek obrad i po назначeniu następnego zebrania na dzień 5 listopada br. — zebranie zakończono.

Pokłosie niedzielne. Pochmurny i drżysty poranek zwiastował wszystkim smutny przebieg ub. niedzieli. Amatorzy przechadzek niedzielnych i pochłaniacze świeżego i jeszcze

„Nielba“ zwycięża...

Z niedzielnego spotkania w piłkę nożną z K. S. „Venus“ z Gniezna

Niedziela, 8 bm., tak gorąco przez miłośników sportu piłkarskiego oczekiwana, nadeszła, lecz niestety pogoda niedopisała. O godz. 15-tej wychodzą drużyny na boisko, ustawiają się naprzeciw siebie i w imieniu K. S. „Nielba“ wita gości p. Szarek, wręczając zarazem bukiet kwiatów. W odpowiedzi, kierownik drużyny K. S. „Venus“, dziękuje serdecznie za tak wspaniałe przyjęcie. Rozpoczyna się gra. Atak „Nielby“ zaraz w pierwszych minutach zaczyna zagrażać bramce gości, bronionej skutecznie przez obronę. W 8-mej minucie w ogólnym zamieszaniu pod golem „Venus“, dostaje piłkę Seyfried, przenosi ją „lobem“ i zdobywa pierwszą bramkę i temsamem prowadzenie dla „Nielby“. Zachęceni tem Nielbarze ruszają całą parą naprzd i zdobywają w stosunkowo krótkim czasie drugiego gola, strzelonego przez Krućnińskiego. Goście po pięknym zrywku ataku zdobywają bramkę. Do przerwy 2:1. Po przerwie 20 minut gry bez rezultatu. „Venus“ przeprowadza szybkie przeboje i pakuje w 25 minucie piłkę do gola.

Już tylko 10 minut gry, i wynik 2:2 nie zmieniony. Czyżby remis? Lecz nie. Pirsch dostaje piłkę od pomocy, bije ją wysoko nad bramkę, dobiega Seyfried, główkuje i krzyk goal... „Nielba“ prowadzi 3:2. Srodkowy napastnik „Nielby“, Pirsch wysuwa lekką forę Cytlakowi, ten silnym strzałem zdobywa czwartą bramkę. Wynik końcowy 4:2 dla „Nielby“. Z „Venus“ na wyróżnienie zasługują Jankowski i Dachtera, a z „Nielby“ Pirsch, Heinze i Turowski. Sędzia, p. Rybiński, przeciętny. Zaznaczyć wypada, że zawody, mimo że przez cały przeciąg padał rześisty deszcz, stały na dość wysokim poziomie piłkarskim.

Jak się dowiadujemy, zjeżdża do Wągrowca na niedzielę, 15 bm. Rogoziński Klub Sportowy na rewanżowe spotkanie z K. S. „Nielba“. Będzie to w tym sezonie ostatnie spotkanie „Nielby“ w piłkę nożną w Wągrowcu. (s)

Odpowiedzialny redaktor „Gazety Wągrowieckiej“ skazany na 6 tygodni aresztu

W numerze 121 „Gaz. Wagr.“ ukazał się artykuł p. t. „Pod sąd opinii publicznej na pamiątkę przyszłym pokoleniom“ oraz artykuł pt. „Jeszcze o strzelcach“, zohydżający w perfidny sposób Związek Strzelecki.

W czwartek przed tut. Sądem Grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciw odpowiedzialnemu red.

ciepłego powietrza październikowego musieli zmienić swe plany spędzenia niedzieli. Przed południem po odprawieniu nabożeństw w obydwu kościołach przy zapelnionych po brzegi wiernymi o niczem więcej nie myślano. Po południu, jedni obradowali w ramach swych organizacji, inni spędzali czas przy suto zastawionych stołach w sali p. Podlewskiego, gdzie odbywała się „Wenta“ Stow. Pań św. Wincentego a Paulo. Zapaleni sportowcy mimo w tym czasie padającego ulewnego deszczu przyglądali się meczu piłki nożnej, jaki odbywał się na stadionie PW. i WF. między drużynami K. S. „Venus“ Gniezna a K. S. „Nielba“ Wągrowiec. Nabożni uczestniczyli w popołudniowym nabożeństwie „Rozważań“. Smakosze potraw i napoi kawiarnianych spędzali czas w swych ulubionych kawiarniach. Miłośnicy srebrnego ekranu zachwycali się filmami pt. „Marynarz wbrew woli“, i „Awanturniczy student“. Ci, którym nogi pod stopami „świeźbią“ i muzyka w ruch wprowadza wywijali „obertasy“, „walce“, „tanga“, „foxtroty“ i inne w sali p. Podlewskiego i Starej Strzelnicy. (d)

W Warszawie odmłodzono 56-letniego arystokratę

Pierwsza w Polsce operacja odmładzająca

Warszawa. W Warszawskim Tow. lekarskim docent uniwersytetu warszawskiego Jan Zaorski złożył sprawozdanie z dokonanej przez siebie pierwszej w Polsce operacji odmładzającej, systemem Woronowa.

Operacja odbyła się w szpitalu SS. Elżbietanek w Mokotowie. Operacji poddał się 56-letni pewien arystokrata polski, który z powodu choroby stracił normalne siły żywotne. Operacja odbyła się w asyście pięciu lekarzy. Do przeprowadzenia zabiegu użyto 6-letniego pawiana, którego sprowadzono z zagranicy i poddano w Warszawie dokładnemu badaniu co do stanu zdrowia. Przed operacją małpa została uszpanowana.

Pacjenta zaś poddano tylko zabiegowi znieczulającemu. Operacja trwała około 20 minut. Po prze-

szczeniu gruczołów małpy pacjent przez kilka dni czuł nikłe bóle w kościach, które jednak wkrótce ustąpiły. Po 10-ciu dniach pacjent już mógł opuścić szpital. Obecnie pacjent czuje się w pełni sił żywotnych, a obserwacja lekarska, jakiej jest poddany, stwierdza zadawalające rezultaty przeprowadzonej operacji. Nowością dokonanego w Warszawie zabiegu jest ta okoliczność, iż operacji dokonano na osobie stosunkowo młodej, podczas, gdy profesor Woronow stosuje swą metodę tylko w stosunku do ludzi starszych.

W ten sposób rozszerzona została możliwość odmładzania ludzi, którzy przedwcześnie wskutek choroby tracą siły żywotne. Sprawozdanie dr. Zaorskiego wywołało w kołach lekarskich duże zainteresowanie.

Wszyscy na strzelnicę

Chłodna i pochmurna jesień spędza z boiska i biegni najzapaleńszych sportowców. Schodzą z boisk gibcy, gimnastykownicy, świecąc zdaleka odznaką sportową, tkwiąc dumnie w klapie marynarki. Jednak ich ambicja sportowa nie może być całkowicie zaspokojona, dopóki obok odznaki sportowej nie pojawi się na ich marynarce wielokąt odznaki strzeleckiej. Dwie te odznaki uzupełniają się wzajemnie i dopiero łączne ich zdobycie dać może sportowcowi zadowolenie ze spełnionego wobec Państwa obowiązku. Dobrze jest być dobrym biegaczem, skoczkiem, czy silnym miotaczem, ale nie wolno nie być dobrym strzelcem, bo wszak strzelectwo, to słusznie tak zwany, sport obrony narodowej.

A właśnie teraz, kiedy już trudno jest zajmować się innymi sportami, można jeszcze zdążyć poprawić swą reputację strzelecką, bo wszak strzelnice nie szybko jeszcze zamykają swój sezon sportowy. Chcąc też udostępnić wszystkim zdobycie odznaki strzeleckiej lub podwyższenie klasy odznaki już posiadanej, Związek Strzelecki zorganizował Wielkie Powszechnie Zawody Strzeleckie, które

będą trwały od 15 bm. aż do 30 października br. W tym czasie każdy oddział Związku Strzeleckiego będzie organizował na terenie swej działalności zawody strzeleckie, dostępne dla najszerszych mas publiczności. Każdy więc może zdobyć dziś odznakę strzelecką. Nawet ten, kto nie uprawia innych sportów, kto wogóle jeszcze nie strzelał — może i powinien jeszcze spróbować swych sił. A nie jest to ani trudne, ani zbyt kosztowne. Przeciętny palacz więcej wyda dziennie na papierosy, aniżeli wyniesie koszt amunicji potrzebnej dla wystrzelenia odznaki.

Strzelectwo jest sportem uniwersalnym. Nie zna tak jak inne sporty granic wieku i płci. Strzelać może każdy, zarówno 10-letni chłopiec, jak stateczna matrona i sędziwy staruszek. Dlatego też, nikt nie może znaleźć należytego wytłomaczenia, jeśli spotka go słuszny zarzut, że nie posiada odznaki strzeleckiej. Przecież zdobyć ją tak łatwo. Wystarczy tylko zwrócić się do miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, gdzie wyszkoleni instruktorzy udzielą odpowiednich wskazówek, nauczą jak należy strzelać i zorganizują specjalne strzelanie dla chcących zdobyć odznakę strzelecką.

Jak widzimy nie potrzeba wiele — potrzeba tylko dobrych chęci i odrobinę czasu, a czeka nas za to nagroda w postaci odznaki strzeleckiej. Nie może być w Polsce niedługo obywatelki i obywatela, którzy nie posiadają odznaki strzeleckiej. Wszyscy powinni zaznać emocji tego atrakcyjnego sportu, jakim jest strzelectwo. A więc wszyscy na strzelnicę, wszyscy po odznaki strzeleckie!

Popierajcie FLOTĘ NARODOWĄ!

p. Josiaka o nowym ustroju szkolnym i bardzo ożywiona — nacechowana troską o działwę — dyskusja. Udział rodziców był liczny.

Z działalności miejscowego Koła Lopp'u. Ruchliwe Koło miejscowego Lopp'u urządziło w niedzielę ubiegłą po niesporach swoje okresowe zebranie. Z ciekawym referatem na temat lotnictwa przybył z Wągrowca instruktor pow. p. Adamczyk. Po referacie, który nagrodzono okłaskami, przemówił obecny na zebraniu, ks. Mazalon. W swoim przemówieniu wykazał konieczność obrony na wypadek katastrofy wojennej i zachęcał do zapisywania się w szeregi Koła. Również zabrał głos p. Okonek, wskazując na olbrzymią rolę PW. jako instytucji, której zadaniem jest organizowanie obrony wśród ludności cywilnej. W końcu zabrał głos ks. Mazalon, proponując p. Adamczykowi pośrednictwo w sprawie zorganizowania przysposobienia wojskowego wśród miejscowej młodzieży, co p. A. przyrzekł uczynić.

Zakończył zebranie p. Witucki, wygłaszając płomienne przemówienie na cześć niezapomnianych bohaterów ś. p. Zwirki i Wigury.

KRONIKA POLICYJNA

Włamanie. W nocy z 7 na 8 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu Bonowskiego Józefa w Wągrowcu przy Rynku, skąd skradli 60 szczyrzyków około 200 żarówek do lamp kieszonkowych oraz większą część noży i widelcy i różne drobne przedmioty. Wartość wynosi około 600 zł. Dochodzenia celem wykrycia sprawców prowadzi się.

Janowiec

Oblała męża kwasem solnym. W domu p. Neiducha w Janowcu rozegrała się tragiczna w swych skutkach scena. Oto wracającego do domu p. N. oblała jego żona z wiadomej dotąd przyczyny kwasem solnym, wskutek czego doznał on poważnych oparzeń na twarzy.

Popowo Kościelne

Zebranie rodzicielskie. W niedzielę po mszy św. odbyło się w szkole miejscowej zebranie rodzicielskie. Na program złożyły się: przemówienie p. Okonka o konieczności współpracy szkoły z domem, referat

Historyczne słowa p. Marszałka

...W imieniu wojska składam hołd Wielkiemu Wodzowi

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Po zakończeniu modlitw p. Prezydent i Marszałek Piłsudski, ołpr-

wadzeni przez ks. metropolitę Sapiechę w otoczeniu kapituły katedralnej opuścili katedrę udając się do swoich apartamentów.

Powrót Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego do Warszawy

Warszawa, 7 10. W sobotę o 8.55 powrócił specjalnym pociągiem do Warszawy z uroczystości krakowskich p. Prezydent R. P. oraz Marszałek Piłsudski z rodziną. Tym samym pociągiem przybyli również pp. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Światłowski, marsz. Senatu Raczkiewicz,

prezes N. I. K. dr. Jakób Krzemiński, prezes BBWR Walery Sławek, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu i generalicja.

Na dworcu witali dostojników państwowych przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. ministrem spraw wewn. Pierackim na czele.

Okolo 320 milionów zł.

Według meldunków, jakie otrzymał do godziny 17-ej soboty Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej subskrypcja na terenie całego Państwa wyniosła łącznie kwotę około 320 milj. zł.

Meldunki napływają w dalszym ciągu.

Dollfuss udał się pieszo do katedry św. Szczepana

Wiedeń, 9. 10. W piątek wstał niespodziewanie z łóżka kanclerz Dollfuss, postanowiwszy udać się do katedry św. Szczepana, celem podziękowania Bogu za ocalenie życia. Kanclerz wyszedł na ulicę w to-

warzystwie swego sekretarza i przeszedł pieszo do kościoła, poznany na ulicy przez przechodniów, którzy wznosili na jego cześć entuzjastyczne okrzyki.

Sąd Okręgowy z Gniezna na sesji wyjazdowej w Wągrowcu

Sąd Okręgowy z Gniezna w składzie: przewodniczący prezes Sądu Okręgowego Reklajtyś, wotanci sędziowie Brandowski i Trzczyński, prokurator dr. Horodyński, protokulant adjunkt Malczewski, rozpatrywał wczoraj trzy sprawy karne.

M. in. sprawę Rucińskiego i Gaberta o zabójstwo s. p. Kujawy na zabawię LOPP w Rudniczu.

Dziś podajemy tylko wyrok na dwu ostatnich.

Na podstawie zeznań świadków (24) sąd uznał Rucińskiego Alojzego winnym zabójstwa s. p. Kujawy Stan. i skazał go na trzy lata więzienia. Gaberta Sylwestra za współudział w bójce na 6 miesięcy więzienia. Obu skazanym zaliczono areszt prewencyjny i zwolniono ich od kosztów postępowania sądowego

Szczegóły procesów podamy w następnym numerze.

LOSY

28-mej Loterii Państwowej

do nabycia w subkolekturze

Fr. Cieśnik, Wągrowiec, Pocztowa 7

(w 27 Loterii tamże padło 15.000 zł, 5000 zł, po 2000 i mniejsze).

Ciągnięcie I klasy rozpocznie się 19 paźd.

Główna wygrana IV kl. 1.000.000

Cena za 1/4 losu 10 zł. 323

Ruch towarzystw

Zebrań miesięczne „Ogniska“

Z. N. P. Miesięczne zebranie członków „Ogniska“ Z. N. P. w Wągrowcu odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 17.45 w sali tut. Seminarjum.

Na porządku dziennym ważne sprawy administracyjne i referat pedagogiczny p. kol. R. Brzezińskiego. Zarząd.

Ślub p. Reymontowej

W kościele parafialnym w Chlewiśkach, ziemi sieradzkiej, odbył się ślub p. Aurelii Reymontowej, wdowy po znakomitym pisarzu Władysławie Reymontcie z p. Leonem Czeszerem, adwokatem warszawskim.

42 samoloty polskie polecą do Bukaresztu

Jak donoszą z Warszawy, już w dniu 12 b. m. nastąpi z lotniska na Okęciu start eskadry powietrznej w liczbie 42 samolotów do Bukaresztu. Pod dowództwem płk. Rayskiego przybędą samoloty do Bolszowic (lotniska na linii Lwów—Stanisławów), poczem w dniu 14 b. m. wystartują do Bukaresztu.

W stolicy Rumunii lotnicy nasi zabawią kilka dni, gdzie będą gośćmi rządu i lotnictwa rumuńskiego. Eskadra złożona jest wyłącznie z samolotów myśliwskich polskiej konstrukcji.

Odnazka honorowa LOPP.

Zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej rozpoczął już wysyłkę do komitetów wojewódzkich odznak honorowych dla osób, odznaczonych z okazji 10-lecia LOPP. Poszczególne komitety wojewódzkie organizować mają uroczystości dekoracji temi odznakami.

W najbliższym czasie odbyć się ma również uroczystość wręczenia szczerzotych odznak LOPP. p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wzruszająca miłość staruszki dla Polski

Wilno, 9. 10. Na odcinku granicznym Łódzkiej zanotowano niezwykle wypadek przesiedlenia się do Polski z Litwy całej rodziny włościańskiej, spełniającej wolę 90-letniej staruszki Elżbiety Krajewiczowej.

Około miejscowości Cejkinie z całym dobytkiem przeszła na stronę polską rodzina polska, złożona: z 90-letniej Elżbiety Krajewiczowej, 56-letniego jej syna Zygmunta, 26-letniego wnuka Bohdana i 18-letniej wnuczki Kazimiery.

Zygmunt Krajewicz po przybyciu do Polski oświadczył, że spełnił wolę swej sędziwej matki, która zażądała przeniesienia się do Polski, gdyż chce ona umrzeć na ziemi polskiej.

Rodzina uzyskała zezwolenie od władz litewskich i wywędrowała na teren polski. Władze polskie udzieliły rodzinie Krajewiczów zezwolenia na osiedlenie się w Polsce.

Polska zwycięża Czechosłowację w boksie 10:6

Poznań, 9. 10. Pierwsze w tym sezonie międzypaństwowe spotkanie pięściarskie, odbyte w niedzielę 8 bm. w t. zw. hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, wywołało wielkie zainteresowanie, dowodem czego byli widzowie w liczbie 5 tys. Z Polaków zwyciężyli: Pawlak, Rogalski, Pisarski, Chmielewski i Piłat, ostatni przez techniczny k. o., przegrali zaś Rudzki, Wolniakowski i Antczak. Sędziował p. Beck z Wiednia.

Wyniki niedzielnych meczów ligowych

Cracovia—Pogoń 3 : 1 (2 : 1)

Ruch—Wisła 2 : 1 (1 : 0)

L. K. S.—Legja 1 : 0 (1 : 0)

Czarni—Warszawianka 0 : 0

Garbarnia—22 p. p. 6 : 2 (2 : 1).

Poniżej dajemy przegląd tabel w obu grupach.

GRUPA FINALISTÓW

| Nazwa klubu | Gier | Punkty | Stos. bramek |
|-------------|------|--------|--------------|
| Wisła | 8 | 11 | 13:7 |
| Ruch | 7 | 10 | 19:13 |
| Pogoń | 8 | 10 | 19:15 |
| Cracovia | 6 | 6 | 13:12 |
| L. K. S. | 7 | 6 | 9:11 |
| Legja | 8 | 1 | 8:23 |

DRUGA GRUPA

| Nazwa klubu | Gier | Punkty | Stos. bramek |
|--------------|------|--------|--------------|
| Warszawianka | 7 | 10 | 16:9 |
| 22 p. p. | 7 | 10 | 15:14 |
| Czarni | 8 | 7 | 13:14 |
| Garbarnia | 8 | 6 | 18:17 |
| Podgórze | 7 | 6 | 8:13 |
| Warta | 7 | 5 | 11:14 |

Notowanie giełdy produktów rolniczych

Poznań, dnia 7. 10. 1933 r.

| Cena za 100 kg | od zł—zł |
|----------------------|-------------|
| Zyto | 14,50—14,75 |
| Pszenica nowa | 19,50—20,00 |
| Jęczmień 691 g/l | 13,75—14,00 |
| Jęczmień 662 g/l | 13,25—13,50 |
| Owies | 14,00—14,50 |
| Mąka żytnia 65 proc. | |
| wł. worka | 22,25—22,50 |

Dobrze i tanio kupisz

OBUWIE

u Józefa Rybarczyka jun.

w Wągrowcu przy Rynku nr. 8. 319

Gospodyni kucharka

poszukuje posady na majątek lub mieście (w lepszym domu) od zaraz lub 15 bm. Zgłoszenia do admin. Głosu pod nr. 331.



przyjmuje do wykonania po przystępnych cenach
Drukarnia W. Kubanka,
Wągrowiec, ul. Kościuszki 5

Zakład Prędkiego Zelowania i Naprawy Obuwia

Ry - Ba - Ta

w Wągrowcu, Rynek nr. 8

wykonuje powierzona pracę

solidnie, elegancko i tanio

Nakazy zapłaty

w postępowaniu upominawczem i postępowaniu nakazowem

według nowego rozporządzenia do nabycia

w Drukarni W. Kubanka

w Wągrowcu, ul. Kościuszki 5.

LEON JABŁOŃSKI GOŁAŃCZ, Rynek 24

55

poleca

DELIKATESY, TOWARY KOLONJALNE, ŻELAZO, SPRZĘTY KUCHENNE, WYSZYŃK PIWA, WINO, WYROBY TYTONIOWE, PIERWSZORZĘDNE KAWY i t. d.

Ceny niższe o 15%. — Obsługa skora i rzetelna.